

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji dzielnicy kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

N<sup>o</sup>. 245.

Czwartek 25 października 1860.

N<sup>o</sup>. 245.

**Poznań, 24 października.** Patenta organizacyjne, które cesarz austriacki w dzień wyjazdu swego do Warszawy ogłosił, mają w oczach naszych przedewszystkiem znaczenie wojenne. Wielowiekowe dzieje Austrii i przeświecająca w nich statecznie osobna całkiem mądrość stanu, nie pozwalają nam wątpić, iż wydaniem tych patentów nie kierowała szczerą chęcią zadośćuczynienia prawom i potrzebom narodowym różnych krajów pod berłem austriackim skupionych, ale raczej obrachunek polityczny, doradzający, by w wigilię nieuchronnej wojny włoskiej uspokoić się wewnątrz kraju, stłumić głos powszechnego nieukontentowania i zyskać sobie niezbędną pomoc moralną i materyjalną Węgrów, Polaków i Słowian przeciw Włochom. Co będzie z tych patentów po słońdowaniu Włochów (gdymy się to Austrii na nie-szczęście udać miało), nie trudno przepowiedzieć. Uspokojony ze strony Włoch, weźmie odwieczny system austriacki na powrót za kark inne sobie podległe kraje i narody, a patenta w najlepszym razie martwą pozostaną literą, jak wszystkie niemal dotychczasowe austriackie ustępstwa, parciem okoliczności wymuszone. Chodzi więc teraz o to, jak Węgry, jak inne kraje koronne, nową organizacją przyjmą? Pospolity instynkt narodów, pędzi je, pomimo nauki doświadczenia i wbrew oczywistości nawet, do dawania wiary zapowiedziom lepszej przyszłości, bez ciężkich walk wewnętrznych zaświtać mającej. Jeżeli w tym tu przypadku instynkt ten przemoże nad szerszym rachunkiem polityki, a zdaje nam się że przemoże, wtedy wątpliwości prawie nie ulega, że Austria przed nadejściem jeszcze zimy rzuci się w nową wojnę z Włochami, uprzedzając ukrępienie się włoskich stosunków wewnętrznych i zorganizowanie silnej włoskiej armii. Samo już mianowanie feldmarszałka Benedeka naczelnym wodzem armii stojącej w krajach weneckich, najmocniej stwierdza to przypuszczenie. Zamieni się ono niebawem w przedmiotową prawdę, jeżeli się tylko powiedzie Austrii, zyskać w Warszawie pewność moralnego chociaż poparcia w tej wojnie ze strony Prus i Rosji.

— Następujący jest tekst manifestu wydanego przez króla Wiktora Emanuela do ludów południowo-włoskich z powodu wkroczenia wojsk sardyńskich do królestwa neapolitańskiego.

„Odezwa królewska do ludów południowo-włoskich.

„W tej chwili uroczystej dla historii narodowej i dla przeznaczeń Włoch, odzywam się do was, ludy południowo-włoskie, które w imieniu moim przeobraziwszy swoje stosunki, wysyłacie do mnie deputacje, złożone z ludzi wybranych ze wszystkich warstw społeczeństwa, z obywateli, z urzędników, z deputowanych do rad municypalnych, prosząc mnie o przywrócenie porządku, wolności pomiędzy wami i o przyłączenie was do mego królestwa.

„Chcę was zapoznać z myślą, za jaką idę, z obowiązkami jakie na mnie wkłada sumienie, jeżeli Opatrzność umieści mnie na tronie Włoch.

„Wstąpiłem na tron po wielkich nieszczęściach. Ojciec mój dał mi piękny z siebie przykład zrzekając się korony, aby ocalić własną swą godność i wolność swych ludów. Karol Albert upadł z orężem w rękę i umarł na wygnaniu. Śmierć jego coraz ściślej związała losy mojej rodziny z losami ludu włoskiego, który od tyłu wieków we wszystkich ziemiach obcych zostawał prochy swych wygnańców, jako z datkę upomnienia się o spuściznę każdego z narodów, które Bóg umieścił w owych granicach i które jednym mówią językiem.

„Poszedłem za tym przykładem i wspomnienie mego ojca było zawsze moją gwiazdą opiekuńczą. Pomiędzy koroną i danym słowem wybór nie był dla mnie wątpliwym.

„Wzmocniłem wolność w czasach nieprzyjaznych wolności i pragnąłem działając tak, aby głębokie zapuściła korzenie w obyczajach ludu; nie wahałem się czynić to widząc, że narodowi dogodzę. Obok wolności daną Piemontowi, dziedzictwo jakie do-

stojny mój ojciec przeczuwać kazał każdemu Włochowi, religijnie było szanowane.

„Przez wolność reprezentacji, oświatę ludu, wielkie roboty publiczne, wolność przemysłu i handlu, starałem się podnieść dobry byt kraju.

„Chcę, aby szanowano religią katolicką, z pozostawieniem każdemu wolności sumienia i aby władza cywilna oparła się otwarcie owęj upartej i poduszczającej fakcji, która się przedstawia jako jedyna przyjaciółka i opiekunka tronów, i która mniema, że w imieniu Boga rozkazuje królom i stawia pomiędzy monarchą i ludem tamę namiętną swęj nietolerancji.

„Ta modła rządu zgubny tylko mieć mogła skutek dla reszty Włoch. Zgoda pomiędzy panującym i ludem w przedmiocie niepodległości narodowej, wolności obywatelska i polityczna, wolność trybuny i prasy, armia która wskrzesiła tradycje wojskowe Włoch pod trójkolorowym sztandarem, uczynią Piemont chorągiew i ramieniem Włoch. Siła mego rządu nie jest skutkiem polityki tajemnej, lecz skutkiem wpływu idei i opinii publicznej.

„Mógłbym przeto utrzymać w części ludu włoskiego połączonego pod berłem mojem, myśl hegemoni narodowej, skąd powstać musiało podobne połączenie prowincji rozdzielonych w jeden naród.

„Włochy pojęły myśl moją, gdy ujrzały żołnierzy swych wyprawionych na polu bitew w Krymie obok żołnierzy dwóch wielkich narodów zachodnich. Chciałem wyjednać Włochom prawo brania udziału w aktach i we wszystkim co interesów Europy dotyczy.

„Na kongresie paryskim posłowie moi po raz pierwszy zdołali dać usłyszeć Europie wasz głos boleści i dowiedzionem zostało, że powaga Austrii we Włoszech szkodliwą jest równowadze europejskiej, i na jakie niebezpieczeństwo narażoną jest niepodległość i wolność Piemontu, jeżeli reszta Włoch nie zostanie oswobodzoną od wpływu obcego.

„Wspaniałomyślny mój sprzymierzeniec cesarz Napoleon III zrozumiał, że sprawa włoska godną jest wielkiego narodu jakiemu rozkazuje, i nowe przeznaczenia naszej ojczyzny inaugurowane zostały wojną. Żołnierze włoscy walczyli dzielnie obok niepokonanych legionów Francji. Ochotnicy wysłani ze wszystkich prowincji i przez wszystkie rodziny włoskie pod chorągiew krzyża sabaudzkiego dowiedli, że całe Włochy przyznały mi prawo przemawiania i walczenia w ich imieniu.

„Powody stanu położyły kres wojnie lecz nie jej skutkom, które się tłómaczą nieublaganą logiką wypadków i ludów.

„Gdybym miał tę ambicję jaką przypisują mojej rodzinie, a która polega na tém aby tylko to czynić czego czas wymaga byłbym poprzestał na pozyskaniu Lombardji, lecz przelałem drogą krew moich żołnierzy nie dla siebie, lecz dla Włoch.

„Powołałem Włochów do broni; kilka prowincji włoskich zmieniło swój rząd przystępując do wojny za niepodległość, którą panujący ich odpierali. Od pokoju w Villafranca prowincje te zażądały méj opieki przeciw przywróceniu dawnych rządów. Jeżeli fakta zasze w środkowych Włoszech były następstwem wojny, do której zaważaliśmy ludy, jeżeli system interwencji obcej miał być na zawsze usunięty z Włoch, musiałem przyznać tym ludom i bronić prawo ich wolnego i prawnego objawiania swych życzeń.

„Usunąłem rząd mój, ukonstytuowali sobie inny; wycofałem wojska moje, uorganizowali się zbrojną i pod hasłem zgody i wszelkich cnót obywatelskich doszli do tego stopnia siły i dobrego imienia, że chyba obcym tylko orężem pokonani być mogą.

„Dzięki zdrowemu rozsądkowi ludów środkowo-włoskich, idea monarchiczna ustaliła się i monarchia moralnie powściągnęła spokojny ruch ludowy. Tym sposobem Włochy pozyskały szacunek narodów cywilizowanych i Europa przekonała się, że Włosi zdolni są rządzić sami sobą.

„Przyjmując aneksję, wiedziałem z jakimi przeszkodami europejskimi spotkać się muszę, lecz nie mogłem łamać słowa danego Włochom w odezwie

wojennęj. Niechaj ci co mnie w Europie obwiniają o nierozsadek, sądzą mnie spokojnym umysłem; coby się stało z Włochami, gdyby monarchia była bezsilną odpowiedzieć potrzebom odbudowania narodowego?

„Co się tyczy aneksji, ruch narodowy jeżeli się nie zmienił w swęj naturze, przybrał nowe kształty; przyjmując z prawa ludowego te szlachetne i piękne prowincje, musiałem lojalnie uznać zastosowanie téj zasady, nie wolno mi bowiem było mierzyć jej według skali moich sympatii lub interesów prywatnych. Na mocy téj zasady uczyniłem dla dobra Włoch ofiarę, która najwięcej kosztowała serce moje, zrzekając się dwóch szlachetnych prowincji królestwa moich przodków.

„Dawałem zawsze księżętom włoskim, którzy chcieli być nieprzyjaciółmi moimi, szczerą radę, gotowym będąc jeżeli się okazaą darcemni, stawić czoło niebezpieczeństwu, w jakich zaślepienie ich stawiało trony, i przyjąć wolę Włoch.

„Nadaremnie proponowałem W. księciu przymierze przed wojną. Proponowałem Ojcu św. w którym szanuję głowę religii moich przodków i ludów, po zawarciu pokoju, przyjęcie wikaryatu w Umbryi i Marchiach.

„Jawną było rzeczą, że prowincje te, strzeżone przez samych obcych najemników, jeżeli nie otrzymają rękami rządu cywilnego, jaki proponowałem, prędzej lub później dojdą do rewolucji.

„Nie będę przypominał rad przez lat kilka dawanych przez mocarstwa królowi Ferdynandowi neapolitańskiemu; sąd jaki na kongresie paryskim wydano o jego rządzie, przygotował naturalnie ludy do zmienienia go, jeżeli zażalenia opinii publicznej i kroki dyplomatyczne staną się bezowocnymi.

„Proponowałem przymierze młodemu jego następcy w wojnie o niepodległość i jeszcze spotkałem się z uczuciami niemającymi żadnej sympatii dla Włoch i z pojęciami zaślepieniami namiętnością.

„Rzeczą było naturalną, że wypadki zasze w północnych i środkowych Włoszech, mniej więcej naprężyć musiały wyobrażenia ludów południowo-włoskich.

„W Sycylii ten kierunek umysłów objawił się przez otwarte powstanie. Walczono za wolność w Sycylii, gdzie dzieły wojownik, pełen poświęcenia dla Włoch, generał Garibaldi, przybiegł jej na pomoc. Byli Włochami, nie mogłem i nie powinienem był wstrzymywać ich.

„Upadek rządu neapolitańskiego sprawdził, co serce moje czuło, ile królom potrzebną jest miłość, rządóm szacunek ludów.

„W państwie O. Sycylii nowy rząd zaprowadzony został w moim imieniu. Lecz niektóre akta dały powód obawie, że polityka, k órą imię moje reprezentowało, nie będzie dobrze tłómaczoną; całe Włochy lękały się aby w cieniu chwalebnej popularności i dawniej zacności nie zawiązała się fakcja, gotowa poświęcić bliski tryumf narodowy mrzonkom ambitnego swego fanatyzmu.

„Wszyscy Włosi udali się do mnie abym zażegnał niebezpieczeństwa. Uczynić to, było obowiązkiem moim, gdyż w obecnym stanie rzeczy, nie byłoby umiarkowaniem, nie byłoby mądrością, lecz słabością i nierozsądkiem, nie ując silną ręką steru ruchu narodowego, za który jestem odpowiedzialny przed Europą.

„Kazałem wkroczyć wojsku memu do Marchii i Umbryi aby rozpedzić to zbiegowisko ludzi z różnych krajów i wszelkich języków, którzy się tam zebraли w nowęj dziwnej formie obcej interwencji, najgorszej ze wszystkich.

„Ogłosiłem Włochy jako włoskie i niedozwole nigdy, aby Włochy stały się guiazdem sekt kosmopolitycznych, które sobie tu naznaczyły miejsce zejścia, aby knuć plany albo reakcji, albo demagogii powszechnęj.

„Ludy południowo-włoskie! Wojska moje wkraczają do was, aby ustalić porządek; nie narzucam wam mojej woli, lecz chcę aby wasza była szanowaną. Możecie ją swobodnie objawić. Opatrzność opieku-



jąca się słusznymi sprawami, natchnie was, jakie wota złożyć macie w urnie.

„Jakakolwiek będzie ważność wypadków, czekam spokojnie wyroku Europy cywilizowanej i historii, gdyż mam przekonanie, że spełniam obowiązki króla i Włocha.

„Polityka moja nie będzie może bezkorzystną pod względem pojednania w Europie postępu ludów z trwałością monarchii.

„Wiem, że we Włoszech zamykam erę rewolucyjną.

„Dan w Ankonie 9 października 1860.  
(podp.) Wiktor Emanuel. — Farini.”

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać pozasłużbowemu kapitanowi marynarki Dell w Berlinie orła czerwonego drugiej klasy z listem dębowym.

Berlin, 23 października. Słabość barona Schleinitza, która mu przeszkodziła w podróży do Warszawy, rozmaicie sobie tłumaczy. Zadają sobie pytanie, czy choroba pruskiego ministra jest powszednią słabością, jakiej śmiertelni podpadają, czy też powstała z nieprzychylnego wiatru politycznego. Wiedeński dziennik Presse nazywa zaziębienie ministra Schleinitza katarem mającym historyczne znaczenie i nie winuje tyle złych wpływów chłodu jesiennego, jak raczej lorda John Russell o przyczynę nieobecności dyplomaty pruskiego na zjeździe warszawskim. Korespondent berliński do niemieckiej Gazety Poznańskiej nie wierząc temu, powiada:

„O ile się dowiaduje, nie byłoby panu Schleinitz trudną, udowodnić sumiennym świadectwem lekarskim, że zdrowie jego nie pozwala mu wycieczki jesienną do stolicy polskiej.”

— Z Warszawy nadeszła wiadomość, że książę Hohenzollern przybył tam dziś o godzinie szóstej z rana i stanął w hotelu Angielskim. Ma on wspólnie z sekretarzem stanu, Gruner, brać udział w rokowaniach.

— Wyborcy tutejszego okręgu wyborczego rozwijają w tych dniach wielką czynność. Jak wiadomo okręg ten ma wybierać dnia 25 b. m. deputowanego do drugiej izby w miejsce zmarłego prezydenta Wentzla. Na przedwstępnym zgromadzeniu wyborców, które się zeszłej soboty odbyło, podano na kandydatów: radcę najwyższego trybunału Waldek, radcę rejencyjnego Unruh, pozasłużbowego sędziego powiatowego Schulze Delitsch, właściciela dóbr Henning, profesorów Mommsen, Beseler, Heidemann i innych. Dotąd popierają najbardziej kandydaturę Waldeka i Schulza Delitsch.

### KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 23 października. Wczoraj pod wieczór cesarz austriacki bawił u cesarza rosyjskiego pół godziny, później na krótszy czas udał się do księcia rejenta pruskiego. Wieczorem cały dwór był w teatrze. Dziś w południe cesarz Aleksander ma komenderować wielką paradą. Dziś z rana przybył tu książę Hohenzollern.

— Ruch dziennikarski, czyli raczej pragnienie tego ruchu wzrasta u nas w większej jeszcze niemal mierze niż we Lwowie, gdzie czasopisma jak grzyby z ziemi wyrastają. Zaiste szczególny to objaw, tam właśnie, gdzie jak u nas, dla bezrozumnej, szkatułowatej i lekliwej cenzury o niczym właściwie pisać nie można, co istotny stanowi przedmiot prawdziwej publicystyki. Pomimo to wszystko, Warszawa niezadowolona z Gazety Warszawskiej, Gazety Codziennej, Kuryera i Kroniki, chce gwałtem nowe urodzić pismo codzienne. Zaprawdę, w tych wszystkich naszych rozstrzelonych plaach, próbach, zachciankach i wysiłkach publicystycznych, więcej dopatrzysz osobistego współzawodnictwa, koteryjnych i osobistych antypaty, ambicyj lub uwidzeń, niżli czerstwego pojmania naszych stosunków i szczerego obania o dobro publiczne przedewszystkiem. Bądź co bądź, nowa gazeta ma powstać na ruinach megdys Dziennika Warszawskiego a obecnej Kroniki, albowiem o koncesyja na całkiem nowe pismo, niesłychanie trudno u nas. Tygodniowy sprawozdawca warszawski do Czasu (powiadają, że nim jest główny redaktor jednego z mniejszych dzienników warszawskich) tak się rozpisuje nad tym projektem:

„Kronika ma wystąpić w innej sukience i pod inną nazwą, a formatem przejść wszystkie dotąd polskie inne gazety. Głównym jej zadaniem ma być część techniczno rolnicza, a obok tego polityczno literacka jak każdej, i ma w sobie objąć wszystko bez wyjątku, co tylko należy do zadania dziennikarskiego. Ma ona być popierana przez żywiół czysto polski, tak przy jej zawiązaniu jak i rozwinięciu i przez niego też po wyjściu podtrzymywana.

„Przy takich tedy zasobach i na takich warunkach, jeżeli zwłaszcza wieść ta jest prawdziwą, nie

ma wątpliwości, że zdoła być swój zapewnić, a tęp samemu nie mało wpłynąć na rozwój piśmiennictwa narodowego, szczególnież tęp dziennikarskiego, o którym nie można powiedzieć, aby to już ustalone było. Nie ma wątpliwości, że przy takim obrocie rzeczy, ucierpiałoby inne pisma, ale wszelka tu prywatą ustaje, gdzie o dobro ogółu chodzi. O składzie jej redakcyi nic jeszcze pewnego nie wiadomo, zapewniają tylko, że na jej czele staną ludzie godni kierować opinią publiczną. Domysłów w tym względzie jest wiele, ale po cóż o nich pisać; lepiej przeto zaczekać, a potem o rzeczywistości faktu donieść. Formatu wielkiego u nas wydawcy się nie lękają, idzie tylko o to, ażeby przy zakładaniu takiego pisma nie natrafić na jaki opór, co w przypadku obecnym rozumie się, że nie będzie mieć miejsca. Co się zaś tyczy wypełnienia kolumn, i na to znajdzie się sposób, zwłaszcza przy owych ogromnych materiałach, które ze wszech stron kraju napływają, a które wprawna kierowana ręką, dostatecznie zdołają zająć czytelnika, bez spikowania gazety fatalaszkami nieodpowiadającymi poważnemu piśmu. Zdaje się, że początek roku 1861 będzie datą poczęcia owego dziennika, jeżeli tylko takowy przyjdzie do skutku.”

— Korespondent z Równy, na Wołyniu, do Gaz Codz. pisze między innymi, że książę Kazimierz Lubomirski, dziedzic tego miasta, został potwierdzony na kuratora tamtejszego gimnazjum, które liczy około 400 uczniów. Musi to być ciekawe gimnazjum, kiedy korespondent z tryumfem donosi, że wedle nowego programu nauk we wszystkich klasach przywrócono język łaciński! Zdawałoby się z tego, że klasyczne studia na rosyjskim dotąd ograniczały się języku, bo nawet polskiego nie uczono i dopiero go teraz, w skutek świeżego pozwolenia cesarskiego, uczyć zaczęła. Wspomina dalej korespondent, że niedawno temu gościł w tamtych stronach Wołynia, młody książę Czartoryski, syn niedawno zmarłego księcia Konstantego, dla obejrzenia odziedziczonego majątku Klewania, którego wartość szacują na ośm milionów złp. Młody ten książę, dodaje korespondent, z trudnością i cudzoziemskim akcentem wysłowić się po polsku; po jakimś zaś płynnie mówi: po rosyjsku, czy też po niemiecku? list o tęp nie wspomina.

### AUSTRYA.

Lwów, 19 października. Dzien. Liter. pisze: Od dnia jutrzejszego Przegląd powszechny wychodził znowu raz na tydzień, a od Nowego roku codzień. Cenę podnosi jedynie o 50 centów kwartalnie, choć nie licząc druku i papieru, same stęple i marki o 1 gulden więcej kwartalnie odtąd wynosić będą. Przegląd liczy na większe ro. powszechnienie. Dotąd przynosił wiadomości do miejsc, gdzie codzień szła poczta, bardzo późno. Odtąd wyprzedzać będzie, mając własne telegramy z zagranicy, o dwa dni dzienniki obce. Tym sposobem nie tylko w wschodnich obwodach lecz i w zachodnich rywalizować będzie mógł. Dzienników obcych przybywa do Galicyi kilkanaście tysięcy egzemplarzy. Gdyby tylko przegląd piątą część tych abonentów zyskał, to jużby wiele dokazał. Obecnie liczy Przegląd 2500 prenumeratorów. Najmniej rozpowszechnionym jest po miastach gdzie codzień poczta przychodzi. Tam więc przynajmniej 1000 nowych prenumeratorów zyskaćby powinien. Dziennik ten założony został przez ludzi ubogich, niemających żadnych funduszy. Nikt z panów polskich go nie wsparł pożyczką przynajmniej na kaucyja. Z wypożyczonych na wysoki procent pieniędzy rozpoczęty, utrzymał się tęp jedynie, że potrafił sobie zjednać przekonania czytelników. Nie we wszystkich kwestiach przyznalibyśmy mu słusność. W kwestyi żydowskiej np. dał się unieść namietności, i zamiast naprowadzać i kierować opinią, on ją podżarzał i rozniecał jeszcze więcej nienawiść, że szkoda sprawy narodowej, wycieczki swe przeciw żydom powtarzając przy każdej sposobności aż do obrzydzenia, bez celu żadnego. Lecz w ostatnich czasach pozbył się i tęp musztardy. Przybrawszy nowe siły do swego składu, spodziewać się można, że rozwinię jeszcze silniej teraz sztafard swój, wzniesie go nad wszelkie zawiści kastowe i eligijne, że wypowie tęp ideę, ten wyraz, w którym chrześciance i żydzi, Polacy i Rusini, lud i szlachta, do jednego celu zjednoczyć się zdołają, że będzie dziennikiem prawdziwie postępowym.

Wiedeń, 22 października. Publiczność wiedeńska w ogóle bardzo wątpliwie przyjęła rozporządzenia cesarskie o reorganizacyi Austrii. Manifest cesarski który rozporządzenia te zapowiadał, był przylepiony na rogach ulic; ludzie czytali go i rozprawiali nad treścią dzień cały. Wieczorem rozkazano mieszkańcom ulic, któremi cesarz udać się miał na kolęj żelazną wyjeżdżając do Warszawy, rzęścić okna oświecić.

Oestr. Ztg. z powodu tych rozporządzeń dość kwaśna; zakławszy się na swoje uczucia patryotyczne przynajnie w zasadzie równouprawienie języków narodowości, ale, powiada z godną uznania otwartością, teraz trzeba do dawnego celu zmierzać nowymi drogami. W Austrii od lat dwunastu tyle dano wzięto, zmieniono, że nareszcie zmian dalszych trzeba zaprzestać. Wspierajmy więc tych, co w Węgrzech i złączonych z niemi krajach wzięli na się zadanie niewdzięczne uspokojenia unyśłów, ukojenia gniewu, zniszczenia wpływu emigracyi, Sardynii i Francyi, połączenia dawnego z nowym, interesów prowincjonalnych z potrzebami ogółu. Ale, powiada Oestr. Ztg., inne kraje austriackie mają także samo prawo do samorządu, jak Węgry, a ponieważ z tęp jednność państwa pogodzić się nie da, trzeba więc sparylizować sejm węgierski, i postawić obok niego inny z równymi atrybucyami prawodawczymi, dla innych krajów koronnych. Oprócz tego nad temi sejmami jeszcze ma być rada państwa.

Kołosz, 17 października. Dzisiejszej nocy nastąpiło tu starcie pomiędzy studentami a żandarmeryą. Ponieważ żandarmi młodzieży sprostać nie mogli, wezwali wojsko na pomoc. Kilku studentów aresztowano; collegium unitarium do rana było zajęte przez żołnierzy. Powód starcia nie wiadomy.

Weron, 18 października. Władze austriackie schwyciły kilka pak zakazanych książek i broszur, wprowadzonych z zagranicy przez urzędników kolei żelaznej.

### FRANCYA.

Paryż, 21 października. Odwołanie posła rosyjskiego z Turynu jest już dzisiaj wiadomością na drodze urzędowej potwierdzoną, równie jak wyjazd posła sardyńskiego z Petersburga. Giełda już i tak owym wypadkiem wystraszona wylekła się bardziej jeszcze tego co Courier du Dimanche opowiadał o baronie Huebnerze. Dziennik twierdził, iż rzeczoną dyplomata, który, jak wiadomo, przez czas niejaki bawił w Paryżu, gdzie dawniej był posłem, odebrał od cesarza austriackiego polecenie, aby w poufny sposób starał się wyrozumieć, coby rząd francuski uczynił, gdyby się Austria teraz do spraw włoskich wnieśli, i aby przytęp dał zmiarkować, że wnieśli się takie w każdym razie nastąpi, gdyż, jak Courier dodaje, Austria spodziewa się, że potrafi niewątpliwie na zjeździe warszawskim Prusy i Rosyja na swoje strony przeciągnąć i spowodować, jeśli nie do zbrojnego wystąpienia, to przynajmniej do moralnego współdziałania przeciw Piemontowi. Jednakże dzisiejsza Patrie stara się ukoić wszelkie obawy, zaręczając, że powieści owo o baronie Huebnerze są całkiem bezzasadne, że pan Huebner przybył do Francyi li tylko w familijnych interesach, od tygodnia będąc w Paryżu, a wrócić bawiać trzy tygodnie w Saumur, gdzie córka jego jest za mężem, nie widział już od miesiąca przeszłego cesarza austriackiego, ani ministra Rechberga, niemógł zatem odebrać posłannictwa tak ważnego, które koniecznie wymaga ustnego porozumienia się. Zaręcza przytęp Patrie, że podług ostatnich wiadomych wiadomości, Austria nie zmieni swego stanowiska wyczekującego i obronnego we Włoszech i czynnie nie wystąpi, chyba żeby była zaczepiona. Wszakże tak zupełnie pewnym najbliższej przyszłości być niemożna. Jest rzeczą niewątpliwą, że dotychczas niemieckie ułożyły zjazd warszawski głównie w celu porozumienia się między sobą, jakoż założyć jak najskuteczniej cugle przewadze napoleońskiej i zasadom rewolucyjnym wedle nich, tożsą zasadom niepodległości narodów jako takich i wyśzości praw ludu nad prawa panujących, które bieżącej polityce zaczynają brać górę; również powiem jest, że Austria dokładać będzie wszelkie starania, aby Rosyja i Prusy zniechęcić do gwarantowania jej Wenecyi, a może do zaprowadzenia we Włoszech dawnego gospodarstwa, a usposobienie obecne rządów wszystkich niemal przeciw Francyi jest tego rodzaju, że za nic zaręczać nie chcielibyśmy. Lord John Russell należy do najwyraźniejszych przeciwników cesarza Napoleona i dominacyi francuskiej i chętnieby widział, nawet by popierał każdą koalicyja przeciw Francyi, to każdemu wiadomo tylko go jakoś trzyma na wodzy solidarność napoleońskiej polityki ze sprawą włoską i partii opinii publicznej w Anglii, która w niezmierną większość liberalna niechce, aby niepodległość włoska szwankować miała. W obec zjazdu warszawskiego zachowują się niektóre ważne dzienniki angielskie nie tylko obojętnie, ale nawet nieprzejaznie. Times sądzi, że niewątpliwie tych wielkich narad wypadek będzie nie wielki; trzy mocarstwa umówią się zapewne między sobą co do postępowania wspólnego w pewnych razach, gdyby tego nie bezpieczeństwo wymagać miało, ale mocarstwa nie powinny iść dalej, powiada Times, w przed-



nym bowiem przypadku „porządek mógłby być nie dugo zakłóconym, nawet i w Warszawie”. Times, prócz tego Daily News i niektóre inne pisma zaczynają się zbliżać nawet do Francji, przedstawiają jej, ze jej interes koniecznie wymaga, aby trzymała z Anglią i sprawy włoskiej nie wypuszczająca z pod swej opieki. „Koniec końcem,” powiada Times, „interes cesarza francuskiego ściśle jest połączony ze sprawą jedności włoskiej; następcy mu ona przynajmniej jednego królewskiego sprzymierzenia w Europie; gdyby się zaś cofnął, zaszedłszy tak daleko, straciłby silne i pewne przymierze, a prawdopodobnie nie zyskałby w to miejsce żadnego innego. Odpychając od siebie Sycylię, straciłby jej pomoc, zniechęcił do reszty Anglię i musiałby się zręczyć wszelkiego współczucia pierwiastków liberalnych w Europie, które główną jego siłę stanowią.” Jest w tych wyrazach Timesa wiele prawdy; Francja musi dopomóc sprawie włoskiej do stanowczego i zupełnego wyzwolenia się, dla własnej korzyści, bo na seryo między Francją napoleońską a Europą staromonarchiczną każdy kompromis, układ i pokój jest tylko krótkim zawieszeniem broni między śmiertelnymi nieprzyjaciółmi. To też niewątpliwie cesarz Napoleon nie pozwoli na pogwałcenie Piemontu, mimo udawanych przez czas niejaki kwasów i dąsań; uważać nawet można w półurzędowym dziennikarstwie paryskim widoczną zmianę, nie widzimy już w nich takich gniewów przeciw Sardynii, jakie niedawno temu w Constitutionnelu podziwialiśmy. Także twierdzą, iż rząd francuski całkiem jest przysposobiony do nadzwyczajnych wypadków; ów nowy kredyt 75 milionów dla ministerstwa wojny i niezmiernie od dni kilku przesyłki materiałów wojennych idące koleją żelazną lyońską do portów południowych mają być w ścisłym związku z kierunkiem, jaki dyplomacja mocarstw wschodnich przybierać się zdaje. Journal des Débats ogłosił dzisiaj wspomnianą już kilkakrotnie notę dyplomatyczną gabinetu berlińskiego do posła pruskiego w Turynie, pana Brassier de Saint Simon w odpowiedzi na memorandum rządu sardyńskiego z dnia 12 września. Owa nota jest wiernym odbiciem połowicznego stanowiska, jakie rząd pruski w obec Piemontu zajmuje. Minister Schleinitz odrzuca w niej stanowczo nowe zasady, które Piemont się stara uniewinnić i wyłomaczyć postępowanie swoje względem Rzymu i Neapolu, ubolewa nad zastosowaniem owych zasad, ale pomimo cierpkich wyrażań nagaby, nie zawiera owa nota żadnej groźby i o odwołaniu posła pruskiego nie ma na teraz mowy. To też Nowo pruska Gazeta wcale nie jest z niej zadowolona i stara się ile możliwości wyczytać z niej rzeczy, których wcale nie ma.

Admirał Bouet-Villaumez wydaje ważne dzieło pod tytułem: L'Esprit de la guerre (o ducha wojny), w celu wyświecenia nowych zasad międzynarodowych, które się w ostatnich wojnach wyrobiły.

Ratyfikacje układu, tyżącego się Syrii, uskutecznione zostały wczoraj w Paryżu; datowane są z 8 października, będą zatem Francuzi mogli w Syrii pozostać aż do 3 kwietnia p. r. Słychać tymczasem, że Fuad pasza bardzo niechętnie i leniwo wspiera wyprawę francuską; 8 t. m. wcale jeszcze niebył wyszyły przeciw Druzom, których Mutualisy przepuścili przez kraj swój, tak iż trudno będzie Francuzom pochwycić winowajców.

Gazeta wojskowa turyńska donosi, że przy wyjeździe swoim do Neapolu król Wiktor Emanuel, podając rękę Garibaldiemu, który naprzeciw niemu wyjedzie, powita go tytułem marszałka. Też samą godność uzyskają także sardyńscy generałowie: La Marmora, Fanti, Sonnaz i C. Aldini.

Wyższe duchowieństwo nie ustaje w zaczepkach swoich przeciw rządowi; ksiądz Gerbert, biskup w Perpignan, ogłosił świeżo list pasterski z powodu położenia sprawy papieskiej, w którym nie szczędzi rządowi cesarskiemu przymówek, a dzienniki legitymistowskie i religijne tak gwałtownie przemawiają, że jeden z nich, Gazeta Lyońska, został wczoraj przez ministra zakazany. Monitor ogłaszając dekret dotyczący oświadcza: „że rząd w teraźniejszych okolicznościach uważa za rzecz stosowną pozostawić dziennikom jak najrozleglejszą wolność oceniania wypadków. Ale pobłażanie wyrodziłoby się w słabość, gdyby dyskusja zamieniła się na obelżywą nieprzyjaźń i zbrodnicze wyzywanie. Od dni kilku pojawiła się w tej części dziennikarstwa, która rości sobie prawo do obrony świętej sprawy kościoła, podwojona gwałtowność, która rząd zmusza do energicznego wystąpienia. Sumienia są w niepokoju, powaga wiary jest zmniejszona zamieszaniem, które duch stronnicy stara się wywołać łącząc swoje namiętności z interesem religijnym. Wystawiają na szwank religię ściągając najszacowniejsze zasady do wspólnotwa z uroszczeniami i ambicją, które kraj tylokrotnie potępił. Gazeta Lyońska odznaczyła się przedewszystkiem wzywając bezustannie do rozruchów, dopuszczając się podstępnych zaczepek przeciw rządowi i pogardzając wszystkimi życzliwymi przestrożkami administracyi.” Nieraz już powiedzieliśmy i przy każdej sposobności powtarzać nie przestaniemy, że chociaż nie podzielamy bynajmniej przekonań i dążeń dzienników legitymistowskich, potępiamy wszelkie krępowanie i tłumienie wolnego wypowiedzenia zasad i wyobrażeń, jakiegokolwiek one są.

### TURCYA.

Carogród, 12 października. Z powodu powrotu w wezyra Kiprisiego paszy, wręczono ministerstwu spraw zagranicznych nietyklo notę francuską ale i rosyjską. Książę Łabanow, poseł rosyjski, udzielił bowiem ministerstwu depeszę telegraficzną z Petersburga, w której cesarz rosyjski wyraża swe niezadowolenie z powodu powrotu w. wezyra, zwłaszcza że rany Bosnii, zaniedbane przez Portę, zmuszą europejskie mocarstwa do ustanowienia komisji dla rozpatrzenia żądań tej prowincji, podobnie jak się to dzieje w Syrii. Obiedwie te noty w chwili zjazdu warszawskiego tak zgodnie wydane, nie mały w Carogrodzie sprawy popłoch.

Municipalność Ankony na posiedzeniu odbytym w ciągu trwającego oblężenia uchwaliła ofiarować 60,000 fr. pierwszemu pułkowi piemontkiemu, który pójdzie do szturmu. Ponieważ twierdza kapitulowała, przeto z tej summy odłożono 10,000 jako fundusz rezerwowi dla ranionych, a resztę obrócono na zapłacenie wydatków, jakie armia piemontska poczyniła, w kawiarniach, restauracyach i oberżach miasta.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 23 października. Korespondent poznański pisze ząd do Czasu:

„Rzadko się zdarza by oddano hołd zasłudze, a pochodzi to ząd zapewne, że nawykli n egdys do obywatelskich posług, poczytywaliśmy je za obowiązek. Ds, gdy obowiązek ten wymaga niemal zawsze ofiar i tudów, a niekiedy nawet niesbezpieczeństw, znaczenie jego podniosło się a pełniących go otoczono powagą, którą chętnie uznawać należy. Tą myślą powodowane niektóre osoby w W. Księstwie powzięły myśl wybicia medalu na cześć postów naszych i ofiarowania im takowego na uczcie danej na to w Poznaniu. Co do medalu, zapewne zamiar przyjdzie do skutku, gdyż składka na ten cel ma być wystarczająca; co zaś do uczty, niemasz jeszcze pewności, czy obdarowani zechcą przystać na tę publiczną owacę, jakiej dotąd starannie przy innych także sposobnościach unikali.

W samém mieście zajmuje wielce umysły sprawa utworze-

nia nowej parafii miejskiej z oderwanych od innych parafii części powstać mającej. Władza kościelna była dawniej zawsze przeciwna temu projektowi wcale nie nowemu, ani też pod innym względem nie obojętnemu, lecz podobno ustąpiła. Wszelako nie na tém koniec, aby piórem kreślono granice nowej parafii, gdyż w tym względzie mają głos plebani i reprezentanci parafii, którzy jak słychać wcale nie podziwiają zamiaru podziału i rozdziału, tradycyom kościoła i potrzebom miejscowym odpowiedniego dotychczas urzędzenia probostw miejskich.

Jeden z korespondentów wielkopolskich do Gaz. Codz. wspomniawszy o corażo liczniejszych turystach polskich, którzy Poznań zwiedzają, żali się na niedarowany, jak powiada, brak przedsiębiorczości ze strony poznańskich komisjonerów hotelowych, którzy tym podróżnym nie umięją być jakośkolwiek z rzeczą obeznanymi przewodnikami przy zwiedzeniu ciekawości starego i nowego Poznania. Zdaje się, że jest niemało prawdy w tych skargach. Czyliżby jednak z łatwością temu zaradzić się nie dało? Czyliżby się nie znalazł ktoś, księgarz czy nie księgarz, coby dawszy zestawień podług Opisu miasta Poznania Łukaszczyka i na zasadzie żyjącej tradycyi miejscowej, krótki, treściwy, ale dokładny spis dawnych i nowych ciekawości naszego miasta, kazał go oddrukować na skromnym arkusiku, przystępną naznaczając nań cenę kilku trojękówek. Taki arkusik mógłby posłużyć za podstawę przewodnika i połączyć tym sposobem wygodę podróżnych z własnym zyskiem godziwym, ów arkusik mógłby poniekąd zastąpić niedostatek i służyć turystom naszym za martwego przewodnika po Poznaniu. Niechby tylko w każdym hotelu można go było nabyć każdej chwili za kilka trojękówek, rychłoby się nakład zrobiony wrócił, a jakaś taka znajomość naszego poznania rozpowszechniłaby się pomiędzy przyjezdnymi z innych krajów polskich gośćmi.

Ostrów, 20 października. Na dzień 31 b. m. wezwano Tygodnikiem tutejszym na walne zebranie członków Tow. agromonomicznego pow. odolanowskiego. Celem zebrania tego będzie wydzielenie przeznaczonych od rządu nagród między właścicieli wybrańszych klaczy do chowu przydatnych, następnie wybór nowych członków dyrekcyi Towarzystwa. Towarzystwo to, istniejące już od 15 lat, rozwijało niegdyś pod zarządem śp. Wacława Lipskiego, męża około powiatu naszego ze wszech miar zasłużonego, najzasłużniejszego może, jakim się od czasów panowania pruskiego poszczycić możemy, wiele ruchu i życia, nieograniczało się na samych tylko wystawach, ale nadto nauką ustnie i piśmiennie szerzoną, życzliwymi rady i skazówką, ciąglą zachętą, sowitemi nagrodami i czynnym wsparciem wpływało na wszystkie klasy ludności rolniczej, na posiadzicieli wiejskich, mieszczan, włościan i czeladź jak najkorzystniej i najskuteczniej. Dzisiaj Towarzystwo pomienione ledwie w części przypomina to, czém dawniej było. Ustąpiło i upadło ono w dążności i czynności swojej, liczy na rzadkich posiedzeniach swych maluczo członków, mało się na zewnątrz udziela i objawia, mniej jeszcze działa i tém podobno głównie istnienia swego dowodzi, że w Tygodniku tutejszym umieszcza od czasu do czasu ogłoszenia, które obojętne czytujemy i prawie nigdy wykonywane nie bywają. Liczba obywateli polskich do Tow. tego składających jest znaczna, lecz tych, którzy w niem czynny i regularny udział biorą, bardzo szczupła. Utyskiwanie i skargi niektórych obywateli na stręwalność Towarzystwa, która ich od udziału w niem odstręcza, obraca się raczej przeciwko nim samym i spada na nich brzemieniem ciężkiego zarzutów. Żle, że rzeczy do tak zasmucającego stopnia doszły. Można to było przewidzieć i zawczasu temu zapobiedz. Ze się to nie stało, czyż w tém winą? Odpowiedź na to znajad w sumieniu swoim ci, do których to jest wymierzone. Nie wątpimy bynajmniej, że obywatele powiatu odolanowskiego, stanawszy na zgromadzeniu całym swym zastępem, stanowczy a zważnienny Tow. agromonomicznemu nadałby kierunek, a byle chcieli w jego sprawach czynny, nieporuszony i dobrze obmyślony brać udział, ożyliby je natychmiast, przeistoczyli je wedle ugruntowanych potrzeb i nadał mu charakter życzeniu ogółu nierównie lepiej jak dotąd, odpowiadający. Nietylko obowiązki obywatelskie, ale i dobro ich własne i całego powiatu wymaga po naszych obywatelach, aby to jak najprędzej uczynili, jak to już uczynili obywatele polscy innych powiatów, mogących nam służyć za przykład, któremu obymy raz przeciwie dorównać mogli.

### Telegramy ostatnie.

Turyn, 23 października. Urzędowy telegram nadeszły dziś z Neapolu donosi, że Garibaldiści wkroczyli dziś do Kapuy. Król Wiktor Emanuel przybył do Isernii. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Przy dzisiejszym dalszym ciągnięciu czwartej klasy 122 królewskiej loteryi klasowej padła 1 główna wygrana 50,000 tal. na nr. 92,521. 1 główna wygrana 40,000 tal. na nr. 90,639. 1 główna wygrana 10,000 tal. na nr. 90,958. 2 wygrane po 5000 tal. padły na nr. 51,086 i 6,469. 3 wygrane po 2000 tal. padły na nr. 52,506, 90,992 i 92,148.

47 wygranych po 1000 tal. na nr. 2644, 3014, 3316, 8780, 8834, 13,996, 14,584, 15,909, 16,406, 19,110, 21,151, 21,493, 21,652, 22,838, 24,004, 24,125, 25,905, 27,166, 28,843, 30,035, 30,469, 32,009, 32,646, 33,398, 34,285, 34,814, 38,026, 40,181, 51,299, 52,187, 56,630, 57,094, 59,969, 62,464, 62,802, 72,053, 74,355, 74,717, 76,700, 76,846, 82,821, 85,292, 85,700, 86,121, 86,571, 86,957 i 90,709.

33 wygranych po 500 tal. na nr. 2883, 13,046, 14,988, 17,796, 28,219, 30,086, 31,664, 32,070, 34,872, 35,455, 36,360, 37,703, 41,974, 44,763, 46,932, 46,943, 48,442, 53,310, 59,502, 60,030, 60,601, 61,679, 63,574, 64,602, 68,945, 70,050, 70,885, 74,585, 74,711, 78,453, 84,852, 87,340 i 93,521.

70 wygranych po 200 tal. na nr. 89), 1940, 2034, 3943, 7279, 9031, 10,088, 10,111, 14,612, 17,501, 18,655, 22,249, 22,883, 23,023, 25,173, 25,192, 26,356, 31,661, 33,141, 35,092, 35,585, 37,628, 37,791, 38,950, 40,011, 41,983, 43,812, 45,955, 45,126, 46,757, 47,395, 48,500, 50,733, 51,037, 52,013, 54,934, 57,679, 57,750, 58,274,

58,374, 61,675, 62,2-1, 62,821, 63,554, 64,798, 65,234, 66,270, 66,302, 67,796, 68,790, 69,679, 70,245, 70,573, 71,098, 71,848, 73,077, 74,194, 75,654, 77,236, 81,067, 81,349, 82,067, 83,567, 85,201, 86,793, 88,205, 89,102, 92,123, 93,632 i 94,536.

Berlin, dnia 23 października 1860.  
Król. generalna Dyrekcyja loteryi.

### Teatr miejski w Poznaniu. [2015]

W czwartek, 25 października. Na życzenie: Einer von unsere Leute, wielka krotochwila z śpiewem w 3 aktach.

W piątek, dnia 26 października: Die Hugengenotten, czyli: Bartholemäus-Nacht in Paris, wielka opera w 5 aktach przez Meyerbeera. Role obsadzone będą jak następuje: Page, panna Hipfe, Valentin, panna P. Zschiesche, Königin, panna Stubeck, Raoul, pan Hacker, Marcel, pan Kolert, St. Bris, pan Hancke, Nevers, pan Grunow. Przygotowuje się: Die Jungfrau von Orleans, z nowym kostiumem. Orszak koronacyjny składa się z 96 osób. Nowe dekoracje są malowane przez pana Prebitz.

Józef Keller.

### [2014] Obwieszczenie

Etaty dla zarządu funduszów miejskich na rok 1861 ułożone, przejrzyć

można w biurze sekretarza miasta Maciejewskiego, co na mocy § 66. ordynacyi miejskiej do publicznej podajemy wiadomości.

Poznań 24 października 1860.

Magistrat.

Resztę nakładu dziełka:

[2008]

„Krótka historia kościoła św. katolickiego napisana przez J. C. B. Delerta,” nabytem i sprzedaję egzempl. po 12 sgr.

H. J. Sussmann,

teraz na Starym Rynku pod nr. 80.

### Słabym na oczy

polecamy nasze z największą troskliwością szlufowane szkiełka, przez używanie których oko pozostanie zdrowem i bystrym aż do późnej starości. Następnie polecamy dalekowiedze, przez które za pomocą wybornych szkieł achromatycznych najbardziej odległe przedmioty jasno i wyraźnie rozpoznac można, sztukę po 4 tal.

Również dostać można barometry, termometry, manometry, lupy, wagi do zboża, mikroskopy, zegary słoneczne, kompas, alkoholometry normalne i wszelkiego gatunku areometry po jak najtańszych cenach.

Zamiejscowe zamówienia wykonują się natychmiast.

Bracia Pohl, optycy,

przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 9, [2012] naprzeciw hotelu Drezdeńskiego.

B. Neugebaura Handel Mebli, zwierciadeł i wszelkich przedmiotów wycieczanych poleca się względem Szanownej Publicznosci. [2011]

Wina, które sam na Węgrzech zakupiłem, a które już odebrałem, polecam niniejszem. Za dobroć ich ręczę przyrzekam ceny umiarkowane.

A. Stanowski

[2009] w Ostrowie.



